№. 90. w Sobotę dnia 18. Kwietnia 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 15. Kwietnia. — Dwór królewski przywdziewa od dzisiaj na cztery tygodnie żałobę, za zmarłą d. 14. b. m. JKM. księżną Wilhelm pruską.

Wrocław, d. 13. Kwietnia. — Z Galicyi nadchodzą zawsze jeszcze bardzo niepokojące wiadomości. Chłopi tak dalece wzięli przewagę nad władzami, iż będzie potrzeba innych środków użyć do utłumienia powstania, bo obecne nie wystarczają. Wielka drożyzna także do tego się przykłada, iż rozpasane tłumy do najwyższego stopnia doszły zapalczywości. Przechody wojsk przez Białą wciąż trwają, nawet jak zaręczają z pewnością, słyszano w Krakowie 6. t. m. około godziny 8. z rana silne strzelanie z ręcznéj broni i armat w stronie Galicyi.

Wczoraj przywiózł pocztowy konduktor z górnego Szląska wiadomość, że łączność pocztowa między Krakowem i Galicyą przerwaną została. Nie ulega to żadnéj wątpliwości, że w téj chwili stan Galicyi daleko jest wątpliwszy, aniżeli był przed utłumieniem powstania. Pogłoska nawet obiegała o ruchu w Krakowie, który miała nastąpić we wielki piątek, szczęściem, że ta zasadzka się nie udał, lubo w okolicy Krakowa upowszechniła się wiadomość, że chłopi galicyjscy postanowili jeść święcąkę wielkanocną w starym grodzie Jagiellonów. (Niem. gaz. poz.)

Z nad Renu, d. 9. Kwietnia. — Reński Dostrzegacz udziela podług dziennika de la Haye depeszę, którą książe Metternich miał do gabinetu francuzkiego wystósować. Książe Metternich postarał się o mnóstwo listów, pism, doniesień i zeznań świadków, z których się okazuje, że komitety polskie, mianowicie w Paryżu i Bruxelli, przez towarzystwa, pisma drukowane i korrespondencye listowne do tego dążą; aby poburzyć mieszkańców polskich niegdyś krajów do powstania przeciw rządom, których berłu teraz ulegają. Odpis tych papierów przesłał książę 25. Marca p. Guizotowi. Książę zarzuca gabinetowi francuzkiemu, iż pod względem Polaków pokazuje się stronnym. »Rząd francuzki, mówi książę, utrzymuje zupełnie niesłusznie, że Francya jest wolną, że opinia publiczna ma prawo objawienia swych sympatyi publicznych, że Pan się musisz do niéj stósować. Gdyby tak było, jakbyś mógł się odważyć ścigać i wtrącać do więzienia wychodzców hiszpańskich? Jakbyś mógł w Hiszpanii ujmować się otwarcie za sprawą uzurpacyi i służyć jéj we Francyi bez miłosierdzia za narzędzie, przeciw usposobieniu i życzeniom oświeconéj i rzetelnéj większości Francuzów, przeciw prawdziwym interessom Hiszpanii i w sprzeczności z polityką mocarstw północnych? Zapoznaj nas bez ogródki ze swym systemem politycznym pod względem zagranicy; od czasu wypadków w dawnéj Polsce zdaje się widocznie być nam przeciwnym i niekonsekwentnym; wszakże dzienniki francuzkie urzędowe i półurzędowe przyjmowały i popierały każdą potwarz i kłamstwo. Posyłamy Panu obszerne i autentyczne dowody, że najświeższe wypadki w dawnéj Polsce uknowane zostały jawnie i z Jego wiedzą częścią w Paryżu, częścią w Bruxelli, i że gabinet francuzki z niemocy, z lekkomyślności albo z namysłem i w sposób wcale niedozwolony okazał się uczestnikiem spisku rozgałęzionego w Polsce, głośnych i nieszczęsnych manifestacyi na korzyść Polski, działań we Francyi przeciw rządowi austryackiemu albo przynajmniéj tym dążeniom nie przeszkadzał, lubo nas równocześnie błaga o dozór nad książęciem w Austryi schwytanym (Bordeaux), jako też nad licznymi i potężnymi jego stronnikami w państwach austryackich. Niechętnie ale z niewzruszoną surowością wypełnialiśmy Jego zamiary, już to zabierając listy, już to chwytając gości odwiedzających, już to za pomocą innych środków, o których Go uwiadomiliśmy. Nie możemy dłużéj dać się nadużywać w sposób tak nierówny i dla nas tak niebezpieczny: musimy postarać się o wzajemność. (Nous ne pouvons accepter plus long temps un rôle inégal de dupe et pour nous fort dangereux; nous devons agir par reciprocité.) Prosimy Pana, abyś albo zabiegom wychodzców Polskich koniec położył, albo z wychodzcami hiszpańskimi z równą wolnością i uprzejmością się obchodził, jeżeli sobie nie przyznajesz ani prawa ani siły, abyś wychodzców polskich poskromił i nieszkodliwymi uczynił, Francyi zaś sympatyą dla nich przytłumił. Ponieważ się Pan wzbraniasz z wychodzcami hiszpańskimi obchodzić się w równy sposób: donosimy mu, iż jeżeli nas nie dojdzie odpowiedź stanowcza i *przychylna* dla mocarstw północnych, chwycimy się względem *legitymistów* francuzkich w Austryi równie liberalnych kroków, jak je Pan dla wychodzców Polskich we Fran-

---

Urywki z obyczajów Meksykańskich.

III.

WYPŁATA ZE SPÓŁKI LEŚNÉJ.

Czy powiedziałem, rzekł Diaz, że to są sieroty? w tym razie byłbym bardzo skłamał.

— Nie, ale uważam, że i twoje sumienie rzekł sędzia dosyć się prędko zastrasza

— Tak, zupełnie jak twoje panie sędzio, widzę, że się porozumiemy. Albowiem między rzetelnymi ludźmi....

— Korzystając z rozporządzeń prawa, mówił sędzia, dwojakiego dopinam celu: najprzód, zapewniam tym młodym Indijanom zbawienie, pod moralną moją odpowiedzialnością; gdyby zaś już byli ochrzceni musiałbym się nimi opiekować; stan atoli bałwochwalstwa w jakim się jeszcze znajdują, większą nadaje świętość moim, do nich prawom.

Gdyby gdziekolwiek istniał zwyczaj sprzedawania sędziów to zapewne Diaz nie byłby opuścił téj sposobności, żeby się tego tu choć za tanie pieniądze, pozbyć.

— Po drugie, prawił jeszcze sędzia, chciałbym zapobiedz wielkiemu zgorszeniu. Mieszkańcy bowiem tutejsi gotowi szaleństwa popełniać w ubieganiu się o chwałę oczyszczenia tych młodych dusz, a to bardzo smutne widowisko pomimo świętości powodu, kiedy za takie małe dzieci, tak ogromne summy liczą, jak za jaki przedmiot mody.

— Ogromne! wykrzyknął Pedro.

— Kiedy mówią ogromne, odparł żwawo sędzia, mając ochotę jeszcze raz powtórzyć to co na końcu powiedział, chcę mówić.....

— Znaczne, przerwał mu Diaz, lepiéj teraz zrozumiawszy całą wiotkość skrupułów sędziego, względem małych Indijan. Zatém jegomość ksiądz proboszcz wyśmienitą zrobi czynność.

— Jakto, proboszcz?... zawołał zmieszany urzędnik.

Ma strach, pomyślał sobie Diaz nie bardzo zatrwożony czułością sumienia władzy sądowniczéj, przeciw któréj zamierzał stawić skrupulatność władzy duchownéj, a czyniąc je tym sposobem obojętnemi, postanowił z nich korzystać. Jedno kłamstwo nie odejmie śmiałości człowiekowi takiéj barwy jak on. Powiedział mu więc, że w skutek układu, ustąpił już tych dzieci za bardzo małą kwotę, jego proboszczowskiéj wielebności, który mu wystawił sprawę wykupowania dusz pod względem tylko duchownym z zupełnem zaniechaniem doczesnych widoków, i że mu się dał przekonać.

Sędzia westchnął na to i rzekł po chwili namysłu:

— Ależ, panie Pedro nie ma to innego sposobu załatwienia téj sprawy? jestże ona już tak daleko posunięta, żeby się nie dała zerwać, zrzuceniem się układu?

— Ah, panie sędzio, całem mieniem *człowieka* poczciwego, jest dane słowo; — ja też nic więcéj nie posiadam, dodał Pedro głosem zdającym się potwierdzać jego okropne ubóstwo; a potém to nieomylne przekonanie przyczynienia chwały Bogu, niebespieczeństwa i krew mego najlepszego i jedynego przyjaciela.

I zdawał się być pogrążony w myślach najposępniejszych na to smutne wspomnienie.

— Szkoda! ja taki wyborny miałem zamiar, oto żeby te dzieci puścić na loteryją; pogodziłoby się wszystko tym sposobem. I dodał cicho:

— Proboszcz ci nigdy nie zapłaci.

cyi przedsięwziąłeś albo im potakiwałeś.« Gdyby ta depesza nie stała w dzienniku, który zwykł czerpać ze źródeł urzędowych i za urzędowy uchodzi, anibyśmy o niéj nie wspominali. Nie dla tego, że rządowi francuzkiemu takie czyni wyrzuty, lecz ponieważ w niéj objawia się uważanie rzeczy, które sprzeciwia się usposobieniu książęcia zkąd inąd tak pozytywnemu. Znajduje się w niéj twierdzenie, że oświecona i rzetelna większość Francuzów sprzyja Don Karlosowi i jego stronnikom. Podobne wyrażenie może słusznie uderzać, ponieważ słusznie pytamy, gdzie ta oświecona i rzetelna większość we Francyi się objawia. Większość prassy jest stanowczo przeciw Don Karlosowi; wszystkie ministerstwa były przeciwne Infantowi, równie większość izby, a tylko nieskończenie mała mniejszość legitymistów musiała się przeciw królowéj oświadczyć, aby swéj zasadzie wierną pozostać. Czyż ci są rzetelniejsi i oświeceńsi? Tego przypuścić nie można, ponieważ, jak wiadomo, Austrya natychmiast była gotową uznać nowe urządzenie. Gdyby zaś to zdanie nawet zmieniono, gdzież dowód, że legitymiści składają większość! Takie przypuszczenie nie odpowiada zapatrywaniu się kanclerza stanu fakta tylko uwzględniającemu. Podobnież zagrożenie środków odpowiednich, zarzut, że Francya Austryą »błagała« o strzeżenie księcia Bordeaux i jego »potężnych« stronników. Kanclerz stanu wie nadto dobrze, że ze wszystkich niebezpieczeństw, które Francyi zagrażają, ze strony księcia Bordeaux najmniejsze jest i było, że jego stronnicy są czemkolwiek chcesz, tylko nie potężnymi. Kanclerz stanu wie daléj, że w Austryi sympatye z »nieubłaganą surowością« można stłumić, ale że we Francyi takich środków użyć nie można, i że we Francyi tylko jest jeden dziennik urzędowy, że zaś sam rząd tak nazwanych półurzędowych do niczego zmusić nie może, że n. p. dziennik sporów ma pozór półurzędowego organu, ale też tylko pozor i że nie rzadko w wyraźnéj opozycyi przeciw rządowi występuje. Z tych wszystkich powodów trzeba ową depeszę uważać za podłożoną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, 14. Kwietnia. — Naj. Pan, na przedstawienie JP. księcia namiestnika królestwa polskiego udzielić raczył pani Julii z Zabiełłów hrabinie Grabowskiéj, wdowie po Stanisławie hrabi Grabowskim, kontrolerze generalnym prezydującym w najwyższéj izbie obrachunkowéj, członku rady administracyjnéj królestwa, tudzież czterem ich córkom: Antoninie, Maryi, Michalinie i Felicyi, hrabiankom Grabowskim, pensye, dla wdowy w ilości rubli sr. 3600, dla każdéj z córek zaś po r. sr. 900 rocznie i do śmierci, pomimo wejścia w związki małżeńskie.

Urzędnicy kancellaryi sekretaryatu stanu królestwa polskiego, pomocnicy starszych urzędników: Teodor Wołowski, Maryan Jeleńkowski i Chodyński, (5. Marca) najmiłościwiéj mianowani zostali: Wołowski radcą kollegialnym, a Jeleńkowski i Chodyński radcami dworu.

R o s s y a.

Petersburg, d. 31. Marca. — Według imiennego J. C. Mości Ukazu, zapadłego na przedstawionéj przez radę państwa opinii następnéj treści: Rada państwa, w połączonych departamentach praw i spraw Królestwa polskiego i w ogólném zebraniu, rozpoznawszy przedstawienie zarządzającego ministerstwem sprawiedliwości, względem instrukcyi dla heroldyi i zgromadzeń deputatów, o przyznaniu i zatwierdzaniu tytułów honorowych, zaopiniowała: 1) Instrukcyą takową, z niektóremi dodatkami zmianami, podnieść do najwyższéj uwagi. 2) Objętych tą instrukcyą przepisów polecić trzymać się i heroldyi Królestwa polskiego. Na opinii téj napisano: Jego C. Mość, zapadłą opinią w ogólném zebraniu rady państwa względom instrukcyi dla heroldyi i zgromadzeń deputatów, o przyznawaniu i zatwierdzaniu tytułów honorowych, najwyżéj zatwierdzić raczył i rozkazał wykonać. Za prezesa rady państwa (podpisano) hrabia Lewaszow 7go Stycznia 1846. Przytém przedstawioną sobie miała wspomnioną instrukcyą. Rządzący senat rozkazał: o wzmiankowanym najwyższym Jego Ces. Mości rozkazie, z załączeniem kopii instrukcyi dla heroldyi i zgromadźeń deputatów o przyznawaniu i zatwierdzaniu tytułów honorowych, dla wiadomości należytego, kogo to dotyczeć będzie, wykonania, zawiadomić od senatu ukazami pp. ministrów, wojennych generał-gubernatorów, wojennych gubernatorów, zarządzających razem i wydziałem cywiinym, generał-gubernatorów, gubernatorów cywilnych i naczelników miast, i dać wiedzieć władzom, rządom gubernialnym i obwodowym: a najświętszemu rządzącemu synodowi, oraz wszystkim rządzącego senatu: petersburgskim, moskiewskim i warszawskim departamentom i ogólnym ich zebraniom zakomonikować zawiadomienia; do tymczasowego urzędu heroldyi przesłać wiadomość, i wydrukować w pierwszym oddziele wydawanego przy rządzącym senacie zbioru ukazów. — (Podpisano: Pełniący obowiązki pomocnika heroldmistrza Zakow.)

Najjaśniejszy Cesarz raczył przeglądać w Petersburgu, d. 1. Stycznia 1846 r. — Podpisano: sekretarz państwa Bachtin.

I N S T R U K C Y A.

Dla Heroldyi, Zgromadzeń deputatów szlacheckich i władz, na które są włożone tych zgromadzeń obowiązki, o przyznawaniu i zatwierdzaniu tytułów honorowych.

1) Prawo dziedzicznego używania tytułu honorowego służy: *a*) teraźniejszym potomkom dawnych ruskich i litewskich rodów książęcych; *b*) osobom, pochodzącym od przodków wyniesionych wraz z ich potomstwem do godności honorowéj przez cesarzów rossyjskich, lub zatwierdzonym w téj godności, nadane przez monarchów obcych.

2) Na mocy prawa, objętego art. 53 tomu IX. Zb. praw wyd. 1846., oprócz osób, które udowodniły swe pochodzenie od przodków, używających w Cesarstwie dziedzicznie tytułów książąt, hrabiów i baronów, nikomu nie mogą być przyznane tytuły honorowe, bez rozpoznania wyraźnych na to dowodów.

3) Za dowody praw do tytułów honorowych tych właściwie osób, które same, lub których przodkowie nadane mieli takowe tytuły przez obcych monarchów, lecz nie mają ich zatwierdzonych przez cesarzów rossyjskich, przyjmowane są: *a*) Dyplomata oryginalne obcych monarchów, udzielone krajowcom, lub cudzoziemcom, przed uzyskaną przez tych ostatnich naturalizacyą i wejściem ich do służby w Rossyi. *b*) Takież dyplomata Królów Polskich i innych monarchów, którzy w Polsce panowali, równie jak i konstytucye sejmowe, stanowiące nadanie, przyznanie lub zatwierdzenie tytułu honorowego.

Uwaga. W guberniach nadbaltyckich, co do tytułów baronów, hrabiów i książąt, zachowują się następne przepisy:

1) Tytuł barona mają prawo nosić te tylko dawne familie szlacheckie, które w czasie przyłączenia gubernii wspomnionych do Rossyi wniesione już były w tameczne miejscowe matrykuły (księgi genealogiczne szlacheckie), a następnie w ukazach, reskryptach i innych aktach publicznych wymieniane były z tytułem barona. 2) Wszystkim innym, którzy nie należąc do dawnéj tych gubernii szlachty, samowolnie przywłaszczyli sobie tytuł barona w późniejszym czasie, jeżeli osobno praw swoich udowodnić nie

---

Diaz objawił największy wstręt na tak nikczemną uwagę, i zasłonił twarz rękoma.

— Poczemu bilet? zowołał nagle stłumionym głosem.

— Oto, tu jest spis przyjaciół gotowych się podpisać na loteryją, lecz jak panu wiadomo, trzeba się pospieszyć i ścisłą zachować tajemnicę.

— Zobaczysz panie sędzio, jak się wezmę do dzieła i powiesz mi potém czy znałeś kiedy skorszego człowieka odemnie.

Szło więc tylko oto, żeby nie tracić czasu, dla tego też niebawnie ułożyli się z sobą. Dzieci ocenili na ośmset piastrów (6,000 zł.) losy zaś w liczbie stu, pojedyńczo, ustanowiono na pół uncyi (60 zł.) Jeden tylko jeszcze warunek został do załatwienia; sędzia bowiem bez ogródki, prosto zmierzał do celu i wymówił sobie dwadzieścia losów, które mu też przyznane zostały z tego względu, że on poniekąd był spójnikiem téj sprawy, — a nadto i sędzią. Obowiązał go jednak Diaz warunkiem nie mieszania mu się już do niczego i zupełnéj obojętności na dalsze jego postępowanie; co mu tamten uroczyście przyrzekł. Sam zaś odszedł unosząc z sobą ów spis przyjaciół i zapewnienia przyjaźni sędziego.

Już blisko była trzecia s południa, kiedy Diaz skończył rozprzedanie swoich losów, przyrzekłszy zaspokoić powszechną ciekawość w dniu ciągnienia loteryi nazajutrz przypadającém. Nie lubiąc atoli tracić na swoich czynnościach, postanowił zastąpić w części ubytek sprawiony zatrzymaniem dwudziestu losów przez sędziego, i jak przystoi na przezornego człowieka, podwyższył o jeden piastr cenę każdego biletu, a zobaczymy wkrótce, jak sobie resztę wynagrodził i nadto zyskał jeszcze.

Przyszedłszy do księdza, pocałował go z szacunkiem w rękę, jak każdy dobrze ułożony Meksykanin i tłómaczył się z poniewolnego opóźnienia w złożeniu hołdu u nóg jego.

— Nie mówmy już o tém mój synu; tak dobry chrześcianin jak ty który poświęca życie swoje dla pozyskania dusz Bogu nie mógłby tego zrobić w złym zamiarze Powiedz mi o twoich brańcach.

— Niestety mój ojcze! onych to zbawienie mnie najwięcéj obchodzi.

— Więc to są w saméj rzeczy poganie? zapytał się ksiądz.

— Między nami mówiąc, tak mój ojcze; sądzę nawet, że nie ma jeszcze dwóch tygodni jak oddawali cześć krokodylom z Rio-Gila.

— Jakto, tak młodzi i już tak przewrotni?

Pedro Diaz wzniósłszy oczy ku niebu, rzekł do księdza.

— Czujesz zapewne mój ojcze, jaka na mnie cięży odpowiedzialność. Ważnemi sprawami zniewolony, oddalić się ztąd muszę jaknajspieszniéj i zostawić tu te drogie dzieci; mogęż rachować na ducha pobożności twoich owieczek? dzieci te będąż s pewnością ochrzcone?

— Ho, ho! rzecze ksiądz, widząc z radością syna swego w Bogu, obfitego w myśli jemu samemu właściwe. W Arispie duch zastygł: ci północni Anglicy za często nas odwiedzają.

— Tedy mój ojcze, bardzo byłem nierostropny rzekł Pedro ze skruchą.

— Jakżeto, mój synu? zapytał się ksiądz zmieszany.

— Pan sędzia ręczył mi za gorliwość poleconych swojéj opiece.

— Spodziewam się, że ci przecie nic nie winni! zawołał proboszcz, on bowiem nie lubi oddawać.

— Nie mój ojcze, ale wyznaję, że to nie od niego zależało, że mi się nie wiele zadłużył. Namówił on mnie, żebym te dzieci wstawił na loteryją zapewniając, że się tym sposobem uniknie wielkiego zgorszenia z ubiegania się więcéj dających — gdyż każdy gotówby i najwyżéj się zapędzić. Nawet, jeśli ci mam prawdę powiedzieć mój ojcze ściągnąłem już w mniejszéj części pieniądze za losy.

mogą, stanowczo zabrania się mienić baronami, pod zagrożeniem przepisaną prawem karą, chociażby który z nich w ukazach lub reskryptach nazwany był baronem. 3) W zastósowaniu się do tego, co art. 73. Zbiór praw o stanach (Tom IX. wyp. 1842.) przepisano właśnie o dowodach szlachectwa w guberniach nadbaltyckich, wszyscy noszący tytuł barona, prawo swe na takowy, przy zdarzonéj potrzebie, powinni stwierdzać świadectwami: w inflantach i na wyspie Oesel, od miejscowego kollegium landratskiego, w gubernii estońskiéj, od marszałka gubernialnego, a w kurlandzkiéj, od komitetu szlacheckiego, które w wydawaniu takowych świadectw lub odmówienia proszącym, powinny postępować na zasadzie przepisów, wyjaśnionych w punkcie 1. i 2. niniejszéj uwagi, i świadectwa te w każdym razie uważają się za dostateczny dla szlachty nadbaltyckiéj dowód tytułu barona. 4) Co się zaś tycze *tytułów* książęcych i hrabiowskich, tedy ponieważ tytuły te, wypływając z innego źródła, bez akt na piśmie lub innych jasnych i stanowczych dowodów nikomu prawnie służyć nie mogą, przeto dla zapobieżenia samowolnemu tych tytułów przywłaszczeniu, od wszystkich mieszkających w guberniach nadbaltyckich, tak z tameczné, jako i zagranicznéj szlachty, którzy do takowych tytułów rozumieją mieć prawo, wymagane są należyte na to dowody. (Dok nas.)

F r a n c y a.

Paryż, d. 11. Kwietnia. — Urzędownie ogłoszono zamianowanie księcia Joinville na naczelnego dowódzcę floty na morzu śródziemnym. Król podpisał je d 29. p. m. Adjutant księcia, kontradmirał Hernoux został mianowany generałem majorem. Conteadmirał Quernel odbiera dowództwo dywizyi floty, a kapitan Charner dowodzić będzie na admiralskim okręcie księcia »Souverain.«

Infant hiszpański Don Enrique, któremu rząd rokazał udać się za granicę, przybył na hiszpańskim brygu »Constitution« z Korunny do St. Jean de Luz niedaleko Bayonne i udał się do wód pyrenejskich.

Przed półtorarokiem wezwał National do subskrypcyi na pałasz honorowy dla agmirała Dupetit Thouars. Admirał nie mógł go przyjąć z powodu zakazu wyższéj władzy, a komissya postanowiła pieniądze na ten cel zebrane w ilości 26,055 fr. przeznaczyć dla wdów i sierót po poległych w bitwie na Otahejti i dla rannych tamże żołnierzy. Komissya ogłosiła teraz, iż 10 rannych tam żołnierzy odebrało po 600 fr. Wdowy i dzieci po trzech poległych także po 600 fr., a biedni krewni innych 13 poległych w Otahejti po 400 fr. Reszta składki pozostaje do dyspozycyi reklamujących.

Lyon, d. 7. Kwietnia. — Zajścia w St. Etienne zajmują uwagę powszechną w téj chwili prawie wyłącznie. Władza widzi się zmuszonąj do ciągłego aresztowania i do posyłania wojska na miejsce zawichrzeń, ale głodna gromada robotników nie da się temi demonstracyami ustraszyć. Robotnicy świętują tysiącami, z przymusu nie podobno użyć w celu zapędzenia ich do kopalni. Im więcéj wyjaśniają się wypadki smutne zaszłe w przeszłym tygodniu, tém więcéj pokazuje się, że przyrzeczono w istocie robotnikom pracującym w kopalni węgli wyższą płacę, a gdy czas nadszedł, w którym nędzni proletaryusze ziszczenia przyrzeczenia oczekiwali, zawiedziono ich. Wszakże przyznaje sam »Mercure segusien,« który uchodzi za dziennik podprefektury St. Etienne, że inżynier dywizyjny towarzystwa min Loiry takowe zobowiązania przyjął względem robotników kopalni »Gayne petit.« Smutną na wszelki przypadek jest rzeczą, że rząd, który przeciw wszelkim koalicyom rzemieślników bije, zezwolił na związek różnych towarzystw kopalni węgielnych, nie dawszy im żadnych przepisów względem uporządkowania płacy. Wypadki w St. Etienne wywarły wreszcie na ducha tutejszych robotników fabrycznych wpływ, który zapowiada znaczne zawichrzenia, jeżeli fabrykanci nie uczynią koncessyi, któraby polepszyła los klassy roboczéj. Rząd patrzy bez obawy na ściągającą się burzę, ma wojska dostatkiem na zawołanie, a fortyfikacya Lyonu już tak daleko postąpiła, iż z zimną krwią będzie można śmiałe czoło stawić rozruchowi. Podług doniesień pewnych wynosi liczba osób w skutek wypadków w St. Etienne zmarłych 9 do dzisiaj, oprócz tego około 14 jest rannych, a 6 z nich śmiertelnie.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 2. Kwietnia. — Nawet Heraldo mówi dzisiaj o nowém przesileniu ministeryalném i o sprawioném przez to niepokoju umysłów. Broni także ministerstwa Narvaeza przeciw zarzutom, jakoby było despotyczném, jak w Paryżu twierdzą. Nie ma, mówi, żadnego powodu do takiego oskarzenia. (?)

Podług dziennika sporów przesilenie ministeryalne już się skończyło — wszyscy ministrowie zostają, wyjąwszy generała Pezuela, w którego miejsce Mazarredo będzie ministrem marynarki.

Odebrano w Paryżu wiadomości z Madrytu z 4. Kwietnia. Panowie Egana, minister sprawiedliwości, Pezuela, minister marynarki i Gonzales Bravo, poseł w Lizbonie, podali się do dymissyi. Po daremnych staraniach uzupełnienia owego gabinetu, generał Narvaez 4. zrana powziął zamiar ustąpienia. Królowa przyzwoliła na jego dymissyą, a panu Isturitzowi poleciła skład nowego ministerstwa. Pan Isturitz został mianowany prezesem rady i ministrem spraw zagranicznych, generał Armero ministrem marynarki. Przy odchodzie poczty spodziewano się, że pan Mon przyjmie znowu portefeuille finansów, a pan Pidal powróci do nowego rządu. Pan Egana skłonił się do zatrzymania portefeuille ministerstwa sprawiedliwości.

N i e m c y.

Brunświk, d. 8. Kwietnia. — Ponieważ zgromadzone stany nie przystały na rozstrzygnienie punktów spornych, zachodzących pomiędzy nimi a rządem, przez sąd rozjemny związkowy, uwaga w publiczności bardzo była natężona, co rząd przedsięweźmie. Dziś rozstrzygnienie nastąpiło, które jednakże, ściśle rzecz biorąc, nie jest żadném rozstrzygnieniem. Rozporządzeniem wydaném przez książęcia zgromadzone stany rozpuszczone zostały t. j. sejm ogłoszony został za skończony. Tym sposobem wszystkie pytania sporne zawieszone zostały.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 10. Kwietnia. — Nie wiedziano tu o przybyciu do naszéj stolicy arcyksięcia Ferdynanda, generał-gubernatora Galicyi, dopiero kiedy się udał do cesarza, wieść rozeszła się o jego przybyciu wraz z mnóstwem innych pogłosek, których tu niepodobna rozgłaszać. Jeszcze nie zupełnie wierzymy pogłosce, jakoby nie miał wrócić arcyksiąże do Lwowa. W téj chwili dowiadujemy się, iż hr. Taufe dawniejszy cywilny gubernator Galicyi udaje się ze specyalną missyą do Lwowa. Wicekanclerz hr. Łazański także bywa na konferencyach galicyjskich. — Journal des debats zamieścił wiadomości ze Lwowa o wypadkach galicyjskich, nieprzyjemnie przyjęto te wiadomości i podobno dziennik ten zakazanym tu zostanie. — Nasza giełda śpi, wielcy bankierowie wstrzymują się od spekulacyi, a drobna ażioterya jest słaba.

Graetz, d. 29. Marca. — Okolice nasze dotknięte były z 27. na 28. mocném trzęsieniem ziemi, w kierunku od południa zachód ku północ wschodowi. Dziewięć dni wprzódy, to jest 19. Marca, o godzinie 7méj zrana, było trzęsienie ziemi w Dalmacyi, około Zary.

Z Karpat, 10. Kwietnia. — Publiczne podziękowanie, które Cesarz Austryi chłopom złożył galicyjskim, wielkie tu, a najbardziéj głębiéj w Wę-

---

— Trzeba je zwrócić mój synu, zawołał wielebny ojciec.

— To też było moim zamiarem, bo te pieniądze są okupem krwi mojego przyjaciela, która mi cięży na sumieniu, lecz jeżeli je oddam, cóż mi zostanie? jestem bez sposobu.

— Bóg cię nie opuści.

— Ha! gdybym przynajmniéj miał sto piastrów i był pewnym zostawić w dobrym ręku te moje dzieci, tak naprzykład w twoich mój ojcze, podpisałbym najchętniéj prawomocny akt zrzeczenia się moich praw do nich, jakkolwiek drogo nabytych.

Myśl, przypodobania się Bogu, dając za każdą duszę 25 piastrów wielce podchlebiała wielebnemu ojcu, zwłaszcza, że każda z nich warta była przeszło sto piastrów, zataił atoli radość s tego powodu, i odpowiedział, udając, że się namyślał.

(Dokończenie nastąpi.)

Primaprilis.

Nie jeden co wstał w tym dniu z rana, myślał noc całą nad figlem, jaki ma w ciągu dnia wypłatać. Jest dniem uwodzeń, przedsiębierstw urzeczywistnienia myśli pustych, wyprowadzania ludzi w pole. Nie dziw zatém, że każdy smaży swój koncept, a ten co nic nie wysmaży, z niedowarzonym i przestarzałym występuje figlem. Rzecz szczególna, że i na takie fortele ludzie dają się łowić. Iluż ludzi w tym dniu gryść będzie karmelki drewniane; ile to rzuci się skwapliwie na bilecik, w którym ani jednéj nie skreślono litery; wieluż to szukać będzie na sukniach i odzieży, plam albo dziur nie istniejących; a wieluż znowu kurs niepotrzebny po mieście odbędzie. Ale w tych niewinnych zwodzeniach ileż jest uciechy, ile śmiechu, ile serdecznéj radości stron obu! Oprócz zwodzenia w Primaprilis, praktykuje się smigus. Smigus właściwie należy do drugiego dnia Wielkiejnocy, ale że go i dziś niektórzy ponawiają, więc i o nim tu pro memoria czyniemy wzmiankę, życząc szczerze, aby wśród tych oblewów, jeden tylko doszcz swoje zatrzymał upusty.

Nie każdy oszust co czasem oszuka,
Bo przecie prawie wszystko w świecie zwodzi,
Zgrabnie, dowcipnie, oszukać to sztuka,
Bo żart niech nigdy nikomu nie szkodzi. —
Lecz żart Aprila niezawsze jest miły,
Często on zwodzi niezgrabnie, niewcześnie,
Wiedzie wypadki, które się nie śniły,
Wiedzie okropnie, przykro i boleśnie! —
I tak: Dziewica co wczoraj wierzyła,
Że jéj uczucia Kochanek uświetnia,
A dzisiaj proszę; dziś się zasmuciła,
Bo cóż to było? Ach *Pierwszego Kwietnia.*
Jam Przyjaciela posądził w zapale,
Wątpiłem o tém co go uszlachetnia,
A dziś inaczéj muszę sądzić wcale,
Bo jasno widzę, że to *Pierwszy Kwietnia.*
To też Panowie i wy piękne Panie,
Jak przepowiednia niesie nam stuletnia,
Jeśli Wam złego co się kiedy stanie,
Niechaj to będzie, ot *Pierwszego Kwietnia.*

grzech, uczyniło wrażenie. Przypominają sobie przytém między innemi i powstanie w roku 1831., które wybuchło w kilku komitatach północnych, i podobnie jak w Galicyi obróciło się przeciw dziedzicom i ich urzędnikom — W tym kraju panuje rozwiązanie wszystkich dawniejszych stosunków i tylko porównanym ten stan być może z francuzkim za czasów pierwszéj rewolucyi, z tą różnicą, że powstałe tu massy mniéj mają oświecenia i przeświadczenia politycznego, i dla tego nie wszyscy ku jednemu zdążają celowi. Jeszcze ciągle przebiegają zbuntowani chłopi cyrkuły galicyjskie i będzie potrzeba nadzwyczajnéj siły, by ich przywieśdź do posłuszeństwa i porządku. Bieda powstała w skutek tego powstania rozszerza się na cały kraj, a szczególniéj w okolicach górzystych, które część żywności otrzymywały z Galicyi. — Słysząc o żądaniach chłopów galicyjskich, dziwimy się, jak ludzie zrodzeni i wychowani w niewoli mogą wynieść się do tak wysokiego stanowiska, tłumaczymy sobie tą uwagę, iż na czele ich stoją ludzie, którzy dawno czychali, na sposobność przeprowadzenia swych zasad. — Pierwszém ich żądaniem jest zniesienie zupełne robocizny, oprócz tego wiele innych żądają wolności. Rząd przeto musi połączyć teraz surowość z łagodnością, aby tylko przywrócić spokojność i porządek. Jak tam z gospodarstwem, siewami wiosennemi stać musi, kiedy nie ma ani ludzi ani bydła do roboty, a w wielu miejscach nawet ziarna do siewu. (Gaz. wrocł.)

Peszt, d. 9. Kwietnia. — Kiedy Franciszek Déak, podziwiany i czczony przez wszystkich mąż umiarkowanéj opozycyi, napisał swój słynny list St. Groter do opozycyi i w nim chwalił systemat administratorów przez rząd nowo zorganizowany, a ganił wybryki towarzystwa zasklepionych w przesądach przeszłości, w ówczas stronnictwo rządowe nie mogło dosyć go nachwalić i stawiać za wzór opozycyi. Ten sam Franciszek Déak napisał teraz otwarty list do komitatów, w którym napomina je, aby się miały na największéj ostrożności, »przed absolutnemi dążnościami rządu.« Te słowa przez Deaka z największą boleścią wypowiedziane uważa opozycya za słowa wyroczni i tłumaczy je daléj przy teraźniejszych wypadkach. Nie potrzeba bystrego wzroku, by dojrzeć we wszystkich rozporządzeniach rządu pewne usiłowania i zamiary. Rząd zamierza przez swój systemat zrównania, zniwelowania wszystkiego w obec absolutyzmu, znieść życie konstytucyjne w Węgrzech i pozostawić czcze formy konstytucyi, jako resztki wyżebrane. Tak głęboki smutek nie tylko opozycyi lecz nawet wszystkiéj niemal szlachty węgierskiéj, ma zaiste nie tak w rozporządzeniach rządu, lecz w okropnych wypadkach galicyjskich swój początek, które są aż nadto wystarczającemi do przekonania szlachty węgierskiéj o swéj słabości wobec potęgi rządu austryackiego. Opozycya stara się podobne oskarzenia wywodzić przeciw rządowi w Galicyi, jakie niedawno słyszeliśmy w izbie deputowanych we Francyi i w dziennikach południowych Niemiec powtarzane. Opozycya wywodzi zmartwienie swe głębokie z tego jedynie oskarzenia, lecz zmartwienie to z innego głębszego wypływa źródła. Nie ulega wątpliwości, że bezpośrednio jedynie wytłumaczyć się daje działanie chłopów galicyjskich przeciw szlachcie z ucisku ich odwiecznego, któren teraz poczuli dopiero z przeświadczeniem się o odwiecznéj względem siebie niesprawiedliwości, lecz ucisk ten daleko jest dotkliwszy we Węgrzech aniżeli w Galicyi. Jak głęboko zakorzeniła się nienawiść chłopa węgierskiego przeciw szlachcie i jak okrutną jest w swoich wybuchach, pokazuje się z powstania chłopów przeciw szlachcie we Węgrzech w roku 1830. Szlachta w urzędach zostająca, która należy do rządowego stronnictwa, przesadza się w swéj poddaności ku rządowi, nawet pisma nadchodzące w języku niemieckim, dawniéj bez rozpieczętywania odsełane, dziś przyjmują i z głęboką uwagą czytają. Tymczasem przeciwnie opozycya namyśla się nad wielkiemi planami i nie można zaprzeczyć, że Węgry przystępują spiesznym krokiem do radykalnego rozwoju politycznego. Co dziesiątki lat rozpraw, narad, żwawych walk nie mogło dokonać, to w ciągu jednego roku przyjdzie z pewnością do skutku. Rząd austryacki w Węgrzech jeszcze nigdy nie miał do swéj pomocy tyle siły materyalnéj i moralnéj (w mieszczanach i chłopach), co teraz, a jeżeli szlachta na nadchodzącym sejmie opierać się będzie królewskim propozycyom względem rozszerzenia prawa głosowania dla miast, względem ograniczenia wybryków przy wyborach i polepszenia bytu chłopów, natenczas rząd sam z własnego natchnienia i prawa przeprowadzi reformy i ulepszenia, których się cały naród domaga. W takiém położeniu rzeczy przykrém dla szlachty, ma zamiar partya liberalna uprzedzić rząd i żądać zniesienia przywilejów i rozszerzenia praw konstytucyjnych w takich rozmiarach, na jakie rząd długo jeszcze nie przystanie. Przezto ma zamiar stronnictwo liberalne zyskać sympatye narodu na nowo i użyć ich do pomocy przeciw rządowi. Czas okaże, kto kogo uprzedzi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Korespondencya z księżycem. — Astronomowie miewają czasami osobliwsze pomysły. I tak np. Gruithuisen, dyrektor obserwatoryum Mnichowskiego, radzi siać różne figury, kwadratowe, okrągłe, trojkątne i tym podobne z buraków, lecz niesłychanie wielkie, to jest przynajmniéj milowéj rozległości, aby je, gdy się liściem okryją, z księżyca za pomocą dobrych teleskopów rozeznać można. Obaczywszy na ziemi naszéj geometryczne figury, poznają mieszkańcy księżycowi, (mniema Gruithuisen) iż ziemia rozumnemi stworzeniami jest zaludniona. Natenczas zechcą uczeni na księżycu odpowiedzieć naszym astronom podobnemiż figurami, okazując nam przeto, że i oni matematykę umieją. Następnie wyrysujemy im na polu figury naszych źwierząt, jako to: koni, krów, owiec, rozumie się zawsze tym samym sposobem i w milowym rozmiarze, a oni podadzą nam w odpowiedź rysunki swoich źwierząt. W ten sposób otrzymają mieszkańcy księżycowi z czasem historyę naturalną ziemi, a my historyę naturalną księżyca. Nakoniec powstanie ztąd mowa hieroglifów, jak to u wszystkich na wpół ucywilizowanych ludów widzimy, a w reszcie zamienią się te hieroglify w język piśmienny. W krótce rozszerzy się ta komunikacyja pisemna także na dalsze planety. Podczas gdy my tak z mieszkańcami księżycowemi coraz wyraźniéj rozmawiać będziemy, dojdą nasze teleskopy do większéj jeszcze doskonałości, iż wreszcie podobnież i z mieszkańcami planety Wenery lub Marsa w rozmowę wejdziem. Naostatek opasze jeden węzeł porozumienia się mieszkańców wszystkich 11 planet, i wszystkie dostąpią przeto wyższego stopnia umysłowego rozwoju.

— Gdy jaka młoda panienka umrze, mówią: przybyło anioła w niebie. Dla czegoż nie mówią tego, gdy jaka stara panna umrze?

— Bilardzista opowiadał, iż dziś zrobił 20 partyi. »Mój Boże! westchnęła przy tem naiwna panienka, a ja do jednéj przyjść nie mogę.«

Ojciec mój August Nehring, dnia 16. Kwietnia r. b. w Słomowie przy Rogoźnie skończył dni doczesności; o czém familią i wszystkich którzy łączą wspomnienie, uwiadamiam.

Exportacya odbędzie się dnia 20. b. m.

Eugeni.

Do księgarni podpisanych nadeszło między innemi nowościami z Warszawy:

Ramoty i Ramotki literackie przez An... W... chirurga filoz. Tom III. i IV. $2\frac{1}{2}$ Tal

Zarazem polecamy Szan. Publiczności nowo założoną czytelnią francuzką, zawierającą najnowsze dzieła belletrystyczne. Katalog wydaje się gratis.

Schirmer & Bredull;
ulica Wilhelmowska, Hôtel de Dresde.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu,
Wydziału I.

Dobra ziemskie w powiecie Krobskim położone, rodzeństwu Bojanowskich dziedziczne:

1) Chwałkowo wraz z wielkim Włostowem, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 63,458 Tal. 16 sgr. 4 fen.:

2) Mały Włostów, sądownie oszacowane na 20,272 Tal. 10 sgr. 9 fen.,

mają być celem uczynienia działów w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedane. Termin licytacyjny został na dzien 18. Czerwca 1846. zrana o godzinie 10téj przed Ur. de Rège Assesorem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym.

Warunki kupna, taxa i wykaz hipoteczny w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 8. Grudnia 1845.

Król. Sąd Nad-Ziemiański. I. Wydziału.

Technik, znający dwa języki, polski i niemiecki, który się doskonalił w fizyce, chemii i technologii na uniwerzytecie Berlińskim, i w szkole technicznéj Monachijskiéj, wyuczył się gorzelnictwa w dwóch zakładach Berlińskich, piwowarstwa zaś w najlepszych fabrykach okolicy Berlińskiéj, Wiedeńskiéj, w Bawaryi i Czechach, poznał Czeskie chodowanie chmielu, tudzież niektóre inne fabrykacye do zawodu jego należące, jako to: octu, wodek, miodu itp., a już od dwóch lat za granicą praktykuje, gotów przyjąć obowiązki dla siebie odpowiednie, od St. Jana b. r. Bliższéj wiadomości o kwalifikacyach jego zasiągnąć można w handlu Pana Liszkowskiego na starym rynku pod Nr. 48., gdzie są złożone wszelkie jego świadectwa.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 19. Kwietnia 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 10. do 16. Kwietnia.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	4	3	2	4	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	X. Mans. Amman.	2	1	2	2	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Prob. Urbanowicz.	1	3	—	2	—
Dnia 23. Kwietnia . . .	- Kom. Piątkowski.	Prof. Prusinowski.					
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	- Licentiat Wick.	2	2	1	6	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Błaszkiewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kand. Borke.	— —	1	—	1	3	4
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	3	3	2	1	2
Dnia 18. Kwietnia . . .		Mis. Graf.	1	1	5	—	—
		Ogółem . . .	14	13	13	18	6